

Hans-Georg GADAMER, *Wiek filozofii. Rozmowy z Riccardem Dottorim*
Tłum. Jadwiga Wilk. Wrocław: Arboretum 2009, 206 s. [zawiera indeks nazwisk]

Hans-Georg Gadamer, współtwórca filozofii hermeneutycznej, znawca myśli starożytnej i romantycznej poezji niemieckiej, dożywszy sędziwego wieku stu dwóch lat, pozostawił w roku swej śmierci ostatnią książkę. Wydana pod tytułem *Wiek filozofii*, jest zapisem rozmów, które odbył ze swoim włoskim uczniem Riccardem Dottorim. Polski przekład opublikowany został we wrocławskim wydawnictwie Arboretum, dzięki nieocnionej pracy tłumaczki Jadwigi Wilk, której zawdzięczamy między innymi przekład biografii Gadamera oraz jego autobiografii *Moja droga do filozofii*.

Wiek filozofii łączy w sobie wiele wątków. Gadamer wskazuje w nim na korzenie swojej myśli, które są zarazem korzeniami kultury europejskiej. Prezentuje się jako filozof ze starej, ginącej już szkoły wszechstronnych, odczytanych, prawdziwych humanistów. *Wiek filozofii* jest próbą domknięcia wielu otwartych jeszcze wątków filozoficznego dialogu, który Gadamer toczył z Edmundem Husserlem, Martinem Heideggerem, Jacquesem Derridą czy Jürgenem Habermasem. *Wiek filozofii* jest w końcu spojrzeniem wstecz na dziesiątki lat własnego myślenia Gadamera. Co zaskakujące, na dalszy plan schodzi sama filozofia hermeneutyczna, pojęcie koła hermeneutycznego czy inne wątki hermeneutyki. Wyłania się natomiast to, co w tej myśli było najistotniejsze, a co stanowiło dotąd jej mniej widoczny fundament — etyka, dialog i religia. Te wątki, choć stale obecne już w dziełach poprzedzających *Prawdę i metodę — opus vitae* Gadamera, uchodziły dotąd powszechnej uwagi.

Gadamer przenosi nas w czasy dzieciństwa i młodości, do Wrocławia, a później do Marburga. Wspomina śmierć matki i surowego ojca, smutne życie w zmilitaryzowanym, mieszczańskim społeczeństwie. Już wówczas wydawał się być jakby wycofany. Nie potrafił zrozumieć wojskowego drylu i silnego utożsamiania się obywateli z pruskim państwem. To zdystansowanie się wobec polityki, postawa raczej obserwatora niż uczestnika, wywarły nań trwały wpływ, widoczny w późniejszych dziejach jego życia i myśli. Dlatego podkreślany przez Habermasa związek wychowania Gadamera z rolą autorytetu i tradycji w jego filozofii wydaje się przeschacowany.

Niezmiernie ciekawe są rozmowy na temat czasów hitleryzmu w Niemczech. Przyczyn dojścia Hitlera do władzy niemiecki filozof upatruje przede wszystkim w ignorancji społeczeństwa, które zupełnie nie zdawało sobie sprawy z tego, że populistyczne hasła antysemityzmu i dążenia do tego, co „słusznie należy się” narodowi germańskiemu, zamienia się w maszynę przemocy i nienawiści. Następną przyczyną był, według Ga-

damera, panujący autorytaryzm — przyzwyczajenie do wykonywania rozkazów. Początki faszyzmu Gadamer oceniał jako chwilowe szaleństwo, podobnie jak większość ludzi, nawet jego żydowscy przyjaciele. Starał się być przyzwoitym człowiekiem — nigdy nie wstąpił do partii, zresztą, jak sam zaznaczył, nie było w tej kwestii silnego przymusu. W roku 1933 ukrywał Jakoba Kleina — swojego przyjaciela Żyda. Nie wyparł się żadnego z żydowskich kolegów, choć, jak wiadomo, zdarzały mu się podpisy pod pronazistowskimi dokumentami czy pozdrowienie „Heil Hitler!” na końcu listu. Przesadą byłoby jednak określać postawę Gadamera jako dwuznaczną czy choćby sugerować jego sympatię do nazizmu. Wszelki antysemityzm był mu obcy. W rozmowach twierdził, że współczesny świat, stojący przed jeszcze większymi problemami, jak na przykład imigracja, musi wyciągnąć naukę z przerażającej lekcji nazizmu.

Dość otwarcie Gadamer mówi o nazistowskiej przeszłości swojego nauczyciela — Martina Heideggera, nadal próbując go usprawiedliwić chwilowym zaślepieniem, które u większości jego uczniów wywołało szok i niezrozumienie. Pewien niesmak budzi stwierdzenie Gadamera, że zadenuncjowanie kolegów przez Heideggera było spowodowane brakiem przezorności w dzieleniu się opiniami na ich temat, czy też eufemistyczna uwaga: „Ale nie mówmy o tym. Tyle już powiedziano o jego [Heideggera] życiu prywatnym”. Gadamer z całą pewnością nie uważa i jasno daje to do zrozumienia, że nazistowski epizod w życiu Heideggera mógł przekreślić wartość jego filozoficznej pracy.

Wiek filozofii jest cenny nie tyle jako autobiografia, choć te wątki mogą przyciągnąć szersze grono odbiorców książki, ile przede wszystkim ze względu na swoje filozoficzne przesłanie. Jako doskonały znawca historii filozofii, czerpiący nie tylko ze starożytności, ale niemal ze wszystkich źródeł, które ukształtowały myśl minionego wieku, oraz ktoś, kto osobiście znał czołowych myślicieli dwudziestego stulecia i prowadził z nimi filozoficzny dialog, Gadamer, jak chyba nikt inny, rzuca światło na obecną myśl Zachodu. Nie sposób tutaj omówić wszystkich poruszonych w rozmowie tematów, ograniczmy się zatem do kilku najciekawszych.

Jednym z nich jest problem relacji filozofii, zwłaszcza etyki, i polityki. Czy w sferze politycznej mogą obowiązywać zasady etyczne? Czy polityk powinien kierować się najwyższym dobrem i prawdą, czy też stawiać sobie mniej wyidealizowane cele, takie jak: korzyść państwa i jego obywateli, skuteczność w działaniu? W tym kontekście zostaje przywołane nazwisko Richarda Rorty’ego, który opowiada się za rozdzieleniem filozofii i polityki. Tego problemu teoretycznego Gadamer doświadczył osobiście. Uwikłanie filozofii w nazizm, a potem komunizm, pozostawiło trwa-

ły ślad w życiorysach myślicieli jego pokolenia. Również i dziś jest żywa debata o miejscu wartości w polityce, a jej korzenie — jak stwierdził — sięgają przynajmniej platońskiego *Państwa*.

Kolejna istotna kwestia to problem prawdy, który pojawił się w kontekście genezy dwudziestowiecznej hermeneutyki. Niektórzy filozofowie, jak przykładowo Jacques Derrida, za ojca dwudziestowiecznej hermeneutyki uważają Friedricha Nietzschego, który swoim stwierdzeniem „Fakty nie istnieją, tylko interpretacje” miał wytyczyć zupełnie nową perspektywę rozumienia świata. Hermeneutyka wywodząca się z nietzscheańskiej tradycji nie dąży według Gadamera do odnalezienia sensów badanych tekstów, ale sama je konstruuje. Nie szuka prawdy, ale uzurpuje sobie prawo do jej wytwarzania. Gadamer nie jest kontynuatorem tego relatywistycznego nurtu, lecz bardzo stanowczo opowiada się za obiektywnym istnieniem prawdy, którą odkrywamy, a nie tworzymy. Prawda ta, choć nie jest nam dana tak, jak porażające swą koniecznością i oczywistością równania matematyczne, ale stanowi rzeczywistość dziejową, może być przez nas odsłaniana w procesie interpretacji. Chcąc oddzielić własną hermeneutykę od hermeneutyki sięgającej do Nietzschego, Gadamer utożsamia swoją myśl z retoryką rozumianą jako sztuka mówienia, która ma na celu dobro, hermeneutykę nietzscheańską wiąże zaś z sofistyką, zmierzającą jedynie do przekonania adwersarza i służącą osiągnięciu osobistej korzyści. *Wiek filozofii* wraca w tym kontekście do słynnego „nieporozumienia”, które zaszło pomiędzy Gadamerem a Derridą podczas pewnego paryskiego spotkania. Derrida zinterpretował wówczas pojęcie dobrej woli porozumienia, które pojawiło się w odczycie niemieckiego filozofa jako nietzscheańska wola mocy. Komentatorzy zwykli traktować ten spór epizodycznie. Wydaje się jednak, że Gadamer przywiązywał do tej kwestii dużą wagę. Chodzi tu bowiem o zagadnienie prawdy w hermeneutyce: albo mamy dobrą wolę jej odnalezienia, albo silną wolę, która pozwala nam na jej konstruowanie.

Wartość *Wiek filozofii* polega również na tym, iż książka ta stanowi ostatni komentarz Gadamera do jego własnej pracy filozoficznej. Wydaje się, że stara się on podkreślić w rozmowie te wątki, które w porównaniu do znaczenia, jakie nadawał językowi, dziejowości czy kolistości rozumienia, były dotychczas traktowane zbyt powierzchownie. Silny akcent kładzie na pojęcie wiedzy praktycznej — *fronesis*. Pojęcie to pochodzi z języka greckiego i oznacza między innymi praktyczną umiejętność słusznego postępowania. Gadamer rozciąga je na całe ludzkie rozumienie świata. Pozwala mu to wysnuć wniosek, że hermeneutyka może ostatecznie zostać sprowadzona do etyki, a jedynym kryterium prawdy w interpretacji jest etyczna uczciwość wobec tekstu.

Ten silny nacisk na etykę, który staje się przedmiotem ostrego sporu z rozmówcą, Riccardem Dottorim, wiąże jeszcze silniej hermeneutykę z dialogiem i retoryką. Książka ta świadczy o tym, że Gadamer rozumiał hermeneutykę dialogicznie. Dialog możliwy jest nie tylko w sytuacji bezpośredniego ludzkiego spotkania, lecz również wtedy, gdy mamy do czynienia z tekstem. Interpretując tekst, wchodzimy w dziejowy dialog. Gadamer to podkreślał, mówiąc o jedności dialogu i dialektyki.

Szczególnie ciekawy jest ostatni rozdział książki-wywiadu, w którym pada pytanie o możliwość hermeneutycznej rozmowy o jak najszerszym zakresie problematyki— dialog międzyreligijny i międzykulturowy. Pojawiają się tu także pytania o przyszłość stechnicyzowanego świata, o zagrożenie zagładą i szansę na ratunek dla ludzkości. Ratunku tego upatruje Gadamer nie tyle w sile oświeceniowego rozumu, demokratyzacji społeczeństw czy w dążeniu do tożsamości kulturowej, ile w dialogu, którego głównym tematem powinna być transcendencja.

Dwudziesty wiek, z wszystkim tym, co w nim najstraszniejsze i najwznioślejsze, w intencji Gadamera powinien stać się dla nas lekcją, co dobitnie sugeruje tytuł oryginału — *Lektion des Jahrhunderts*. Kluczem do wykorzystania tej lekcji jest podejście hermeneutyczne, realizujące się w dialogu, którego celu nie stanowi dążenie do zniesienia kontrowersji (na przykład między islamem a chrześcijaństwem), ale wzajemne zrozumienie i uszanowanie własnych, odmiennych stanowisk, wyzbycie się strachu przed tym, co obce.

Paweł Sznajder